

Warszawa, 8 lipca 2016 roku

Pan
Mgr Tomasz Podgórski
SOSW „Okruszek” w
Szpitalu Regionalnym w Kołobrzegu

Szanowny Panie,

Z wielką radością przeczytałam przysłane przez Pana do Fundacji wypowiedzi uczniów na temat wierszy Juliana Tuwima w zbiorze pod tytułem „O twórczości Juliana Tuwima”.

Jestem Panu głęboko wdzięczna za to, że dokonał Pan świetnego wyboru tych utworów, dzięki którym uczniowie mogli zrozumieć, że formułowanie myśli językiem poetyckim pomaga lepiej poznać samego siebie i wyrazić to, co trudno jest wyrazić słowami języka codziennego.

Proszę mi nie mieć za złe, że widząc tak dobry rezultat Pana pracy z młodzieżą, nie mogę się oprzeć chęci poprawienia pewnych pomyłek często spotykanych w biogramach Juliana Tuwima.

Otóż wydaje mi się, że w informacji o tym, czym się głównie zajmował, powinno być podkreślone, że przede wszystkim był poetą tworzącym lirykę i satyrę i tłumaczem poezji z innych języków. On sam, największą wagę przykładał do tej właśnie części swojej twórczości. Wynika to z wielu wierszy, w których pisał o swojej pracy. Pisał też świetne wiersze dla dzieci i utwory proza, zarówno poważne, jak i humorystyczne, które również wstawiły go, jako twórcę. Pisanie tekstów piosenek, skeczów, librett operetkowych i tekstów wodewili, nie uznawał za najważniejsze w swojej twórczości. Wydaje mi się, że choć te utwory są najłatwiej przystępne i przez to zdobyły popularność, powinniśmy te opinie o ich znaczeniu brać pod uwagę.

Poza tym, wydaje mi się ważne, by wobec dzieci i młodzieży, którzy z wielu ostatnio wydanych publikacji dowiedzieli się, że Julian Tuwim był złym uczniem i że zrezygnował z kontynuowania studiów wyższych, podkreślać również fakt, że zawsze lubił gromadzić wiedzę na tematy, którymi się pasjonował: to jest z dziedziny chemii i mechaniki, a już na poważnie - wiedzę o poezji i językach obcych. Czytał dużo i kolekcjonował książki i słowniki i już, jako 16-latek, w krótkim czasie nauczył się języka esperanto, bo wierzył, że wynalezienie wspólnego języka jest bardzo ważne dla ludzkości. Niedługo potem na ten język przełożył wiersze ulubionego poety, Leopolda Staffa.

Pisząc o uprzywilejowanej sytuacji Juliana Tuwima po wojnie, wydaje mi się konieczne, by młodych ludzi nie znających szczegółów historycznych poinformować, że Julian Tuwim wrócił do Polski przed wyborami prowadzonymi pod hasłem „3 x tak”, w okresie, kiedy wielu ludzi liczyło jeszcze na większą niezależność władz polskich od rządu Związku Radzieckiego, niż to okazała się możliwa po sfałszowaniu tych wyborów. Jego powrót nie okazał się tak korzystny dla rządzących, jak na to liczyli. Już w roku powrotu, 1946, miano mu między innymi za złe to, że, jako „pozytywna bohaterkę” powojennej rzeczywistości wybrał sobie warszawska przekupkę z wiersza *Ab urbe condita* (1949) i że

„Kwiaty polskie” wydane pierwszy raz w całości w tym samym roku wyrażały zbyt dużo sympatii do drobnomieszczaństwa, błędny stosunek do Niemców i do legionów Piłsudskiego. W ostatnich latach jego życia władze Polski Ludowej nie traktowały go już, jako poety, na którego mogą liczyć .

Wiersze pochwalne dla nowego porządku społecznego pisał bowiem tylko sporadycznie i w świetle dokumentów (z „archiwum Bolesława Bieruta”) udostępnionych ogółowi w ostatnich latach, powstanie tych niewielu, tłumaczone jest przez badaczy koniecznością zapewnienie sobie dobrych kontaktów z wysoko postawionymi dostojnikami po to, by móc negocjować wyroki na ludzi skazanych na śmierć – między innymi w przypadku Jerzego Kozarzewskiego. Niewiele osób rozumie dziś, jak niebezpieczna mogła się okazać taka działalność w czasach, kiedy jeszcze żył Stalin. Mimo przyznania mu nagród państwowych, Julian Tuwim nigdy nie wyraził ochoty wstąpienia do Partii ani nie zaangażował się w propaństwową działalność związkową pisarzy, a na życie zarabiał wystawiając operetki i wodewile w Teatrze Nowym (nie Narodowym w Warszawie). Prawda jest, że w roku 1949, po drastycznym pogorszeniu się jego stanu zdrowia i kolejnej poważnej operacji, władze pozwoliły mu odbudować z ruin i zamieszkać w willi w Aninie. Została mu ona jednak tylko wypożyczona, a po jego śmierci, zwrócona władzom.

Kończąc, chciałabym wyrazić nadzieję, że Pana wysiłek nie pójdzie na marne. Jestem przekonana, że wzbudzenia u młodzieży zainteresowania poezją, umożliwi im spojrzenie na rzeczywistość z innych perspektyw, niż te, do których są przyzwyczajeni i ułatwi im zrozumienie innych ludzi i skłoni do przyjęcia wobec nich przyjaznej postawy.

Bardzo serdecznie pozdrawiam,

Ewa Tuwim – Woźniak